

This ebook is for the use of anyone anywhere in the United States and most other parts of the world at no cost and with almost no restrictions whatsoever. You may copy it, give it away or re-use it under the terms of the Project Gutenberg License included with this ebook or online at www.gutenberg.org. If you are not located in the United States, you'll have to check the laws of the country where you are located before using this eBook.

Title: Bajki

Author: Adam Mickiewicz

Release date: January 7, 2009 [eBook #27729]

Language: Polish

Credits: Produced by Jimmy O'Regan (Produced from images generously made available by CBN Polona <http://www.polona.pl>)

*** START OF THE PROJECT GUTENBERG EBOOK BAJKI ***

[ŻABY i ICH KRÓLE.](#)
[KRÓL CHORY i LISY.](#)
[PRZYJACIELE.](#)
[ZAJĄC i ŻABA.](#)
[OSIOŁ i PIES.](#)
[LIS i KOZIOŁ.](#)
[PCHŁA i RABIN.](#)
[DZWON i DZWONKI.](#)
[TCHÓRZ NA WYBÓRACH.](#)
[ŻONA UPARTA.](#)
[GOLONO, STRZYŻONO.](#)
[CHŁOP i ŻMIJA.](#)
[PIES i WILK.](#)
[KOZA, KÓZKA i WILK.](#)

ADAM

MICKIEWICZ.

BAJKI.

Cena 5 kop.

WARSZAWA.

Nakładem T. H. Nasierowskiego.

1893.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ
Варшава—2 Декабря 1892 года.

[2]

*W Drukarni F. Csernák, Krakowskie-Przedmieściu
w Warszawie.*

Są ludzie dla których rzeźba musi mieć gigantyczne rozmiary, obraz dopiero wtedy jest obrazem, gdy liczy ze sześć łokci długości i ze cztery wysokości, a na miano poezyi zasługuje utwór, który na setki stron liczy. [3]

Ludzie tacy, arcydzieło Celliniego uważać będą za jubilerską tylko robotę, obrazeczek Meissoniera uznają za podlejszy od dużego oleodruku, a... bajka będzie dla nich próżną dziecinną igraszką, niegodną imienia poezyi.

Na szczęście, nie wszyscy są takimi znawcami sztuki—i dla tych, którzy piękno odnajdą wszędzie gdzie się ono znajduje, wypuszczamy obecne wydanie „Bajek Adama Mickiewicza.”

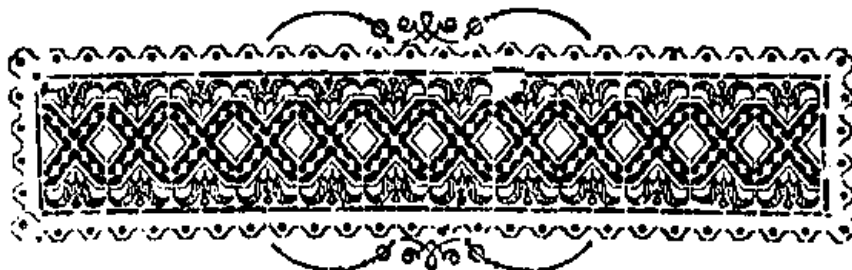
Ileż tu prawdziwie oszlifowanych klejnocików w tych na pół żartobliwych bajeczkach! Co za niezmierne panowanie nad językiem i naginanie go do wszystkich, najsubtelniejszych odcieni myśli! [4]

Niektóre z bajek tych są—jak je w tytułach nazwał arcymistrz poezyi tłómaczone. Jestto skromność wielkiego poety. Gdyby nazwać je „naśladowanemi” i to może byłoby niesprawiedliwem. Pomysł wprawdzie jest w nich cudzy, ale cała skrzęca dowcipem forma, jest

już niezaprzeczenie własnością naszego poety.

Dość jest porównać tylkokrotnie dokonywane tłumaczenia bajek Lafontain'a, aby ocenić jak daleko odbiegł Mickiewicz, od wszystkich innych, choćby, względnie biorąc, najlepszych przekładów francuzkiego bajkopisarza.

Jan Luba.



[5]

ŻABY i ICH KRÓLE.

Rzeczpospolita żabska wodami i lądem
Szerzyła się od wieków, a stałą nierządem.
Tam każda obywatelka,
Mała, czy wielka,
Gdzie chciała, mogła skakać,
Karmić się i ikrzyć
Ten zbytek swobód w końcu zaczynał się przykrzyć.
Zauważyły, że sąsiednie państwa
Używają pod królmi rządnego poddaństwa,
Że lew panem czworonogów,
Orzeł nad ptaki,
U pszczoł jest królowa ula;
A więc w krzyk do Jowisza:
„Królu! ojczyzna Bogów,
Dajże i nam króla—króla!”

[6]

Powolny bóg wszechżabstwu na króla użył
Małego jako Łokiet Kija Kijowicza.
Spadł Kij i pluskiem wszemu obwieścił się błotu.
Struchlały żaby na ten majestat łoskotu.
Milczą, dzień i noc, ledwie śmiejąc dychać,
Nazajutrz jedna drugiej pytają: „Co słytać?
Czy niema co od króla?” Aż śmielsze i starsze
Ruszają przed oblicze stawić się monarsze.
Zrazu zdala, w bojaźni, by się nie narazić;
Potem, przemógłszy te strachy,
Brat za brat z królem biorą się pod pachy
I zaczynają na kark mu włożyć.
„Toż to taki ma być król?... Najjaśniejszy Bela,
Nie wiele z niego będziem mieć wesela;
Król, co po karku bezkarnie go gładzim,
Niechaj nam abdykuje zaraz, niedołęga!
Potrzebna nam jest władza, ale władza tęga!”

[7]

Bóg, gdy ta nowa skargażab, niebo przebija,
Zdegradował króla Kija,
A zamianował węża królem żabim.
Ten pełzacz, pływacz i biegacz,
Podśluchiwał i dostrzegacz,
Wszędzie wiera pod wodę, pod kamienie, pod pnie,
Wszędzie szuka nadużyć i karze okropnie.
Arystokracja naprzód gryziona jest żabia,
Że się nadyma i zbyt się utłuszcza;
Gryziony potom chudy lud, że nie zarabia
I że się na dno biedy opuszcza;
Gryzione są krzykacze, że wrzeszczą namiętne,
Gryzieni cisi, że śmia siedzieć obojętnie.
Tak gryząc je swobodnie, wąż do dziś dnia hula,
A rzeczpospolita żab bolesnemi skwierki

[8]

Do dziś dnia woła o innego króla,
Lecz bóg niechce się więcej mieszać w jej rozterki.

KRÓL CHORY i LISY.

„Na ukaz jego lwiej mości,
Dany do nas (z Jaskiniowska
Zbójskiego, gdzie dla słabości
Zdrowia ma jego królewska
Mość pobyt) do gabinetu
Ministrów, my z ich kompletu
Zamianowani być przy nim
Na służbie, wiadomo czynim:

Po pierwsze: Z obywatelstwa
Drapieżnego, tudzież stanu
Bydłego, wybrać poselstwa
Z tem, iżby wskutek uchwały
Powiatów, one udały
Się najjaśniejszemu panu
Życzyć, w najpoddaszy sposób,
Cojaknajdłuższego życia.

[9]

Powtóre: posłów brać z osób
Zaszczytnie nam znanych z tycia,
Dan: rezydencya letnia
Jaskiniowsk pierwszego kwietnia,
Przyczem, ministra rozkazem,
Postanowiono zarazem
Posłom z ich towarzyszami,
W tej podróży nadzwyczajnej,
Kazać jechać z paszportami
Ze lwiej kancelaryi tajnej;
Zaczem niech się nikt nie waży,
Ani w policyjnej straży,
Ani nawet z dygnitarzy,
Posła ukąsić lub drapnąć,
A tem mniej w pół drogi capnąć.”
Na ten rozkaz ode dworu,
Baraństwo, tudzież stan ośli,
Pierwsi sejmikować pośli;
Pilnując się onych toru,
Wszyscy inni z pól i z borów
Zgromadzić się mają dzisiaj;
Tylko jedna giełda lisia
Wstrzymuje się od wyborów.

[10]

Zkądże im ta taktyka i co jej powodem?
Wydał to jeden stary urzędnik, lis rodem.

„Uważam, rzekł, już dawno trop wszelkiego zwierza
Przed i za Jaskiniowskim; upewniam was o tem,
Że pełno zewsząd śladów ku monarsze zmierza,
Ale żadnego nie widać z powrotem.”

PRZYJACIELE.

[11]

Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie;
Ostatni znam jej przykład w oszmiańskim powieście.
Tam żył Mieszek, kum Leszka i kum Mieszka, Leszek,—
Z tych, co to: gdzie ty, tam ja, co moje, to twoje.
Mówiono o nich, że gdy znaleźli orzeszek,
Ziarnko dzielili na dwoje;
Słowem tacy przyjaciele,
Jakich i wtenczas liczono nie wiele,
Rzekłbyś dwójduch w jednym cielem.

O tej swojej przyjaźni raz w cieniu dąbrowy
Kiedy gadali, łącząc swoje czule mowy

Do kukań zozul i krakań gawronich,—
Alić ryknęło raptem coś koło nich.
Leszek na dąb; nuż po pniu skakać jak dzięciolek.
Mieszek tej sztuki nie umie,
Tylko wyciąga z dołu ręce i „Kumie!”
Kum już wylaźł na wierzchołek.

[12]

Ledwie Mieszkowi był czas zmróżyć oczy,
Zbladnąć, paść na twarz, a już niedźwiedź kroczy,
Trafia na czoło, maca, jak trup leży...
Wnosi, że to nieboszczyk i że już nie świeży,
Więc, mruknąwszy ze wzgardą, odwraca się w knieje.

Bo niedźwiedź Litwin mięs nieświeżych nie je
Dopieroż Mieszek odżył.—„Było z tobą krucho!
Wola kum—szczęście, Mieszku, że cię nie zadrapał!
Ale co on tak długo tam nad tobą sapał,
Jak gdyby coś miał powiadać na ucho?”
„Powiedział mi, rzekł Mieszek, przysłowie niedźwiedzie
Że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.”

[13]

ZAJĄC i ŻABA.

Szarak, co nieraz bywał w kłopotach i trwogach,
Nie tracąc serca, póki czuł się rączy,
Teraz podupadł na nogach,
Poczuł, że się źle z nim skończy;
Więc jęknął z głębi serca: „Ach, nie masz pod słońcem
Lichszego powołania, jak zostać zającem,
Co mię w dzień pies, lis, konik, kania,
I wrona,
Nawet i ona,
Jak chce, tak gania!

A w noc gdy drzemię, oko się nie zmrzą,
Bo lada komar bzyknie przez siatki pajęczce,
Wnet drży me serce zajęcze,
Tchórząc tchórzliwiej od tchórze.
Zbrzydło mi życie, co jest wiecznym niepokojem;
Postanowiłem dziś je skończyć samobojem.
Żegnaj więc, miedzo, lat mych wiośnianych kolebko!
Wy, kochanki młodości, kapusto i rzepko,
Pożegnalnemi łzami dozwólcie się skropić.
Oznajmuję wszem w obec, że idę się topić!”

[14]

Tak z płaczem gdy do stawu zwraca skoki słabe,
Po drodze stąpił na żabę.
Ta mu, jak raca, drgnąwszy z pod nóg szusła
I z góry na łeb w staw plusła.
A zając rzekł do siebie: „Niech nikt nie narzeka,
Że jest tchórzem bo cały świat na tchórze stoi!
Każdy ma swoją żabę, co przed nim ucieka
I swojego zająca, którego się boi!”

OSIOŁ i PIES.

[15]

„Jeśli chcesz, ośle, by pies kochał ciebie,
Kochaj-że ty psa,” słowa są Lokmana.
Rozumiał je nasz osioł, boć już nie był źrebię,
Ale z nich drwił. Ta lekkość jak była skarana,
Opowiem dla was, bydląt potomnych nauki.
Ten osioł, nosząc jak zazwyczaj juki,
Szedł w ślad za panem, a za nim z tyłu,
Mający nad jukami i bydłkiem dozór,
Ledwie widny w kłębach pyłu,
Biegł pies, wywiesiwszy ozór.
Bogdaj takich dozorców! Przez drogi czas wszystek
Nie tknął się swego podwładnego łytek;
Owszem, bawiąc go, to z boku harcuje,

To się naprzód wysforuje,
Ogonem wciąż dla zachętu Krętu—wętu...
Szli tak aż do południa.
Pan na skwar narzekał,
Siadł pod drzewem i zasnął.
Tegoć osieł czekał.
Obejrzał i naprzód darń przy drodze siekał,
Potem podstrzygać zaczął czubok miedzy;
Nakoniec przez rów hopsa!
Widzi się w łące,
Jakoś mimo wiedzy.
Nie znalazł-ci tam przysmaków,
Chwastowiska, ni bodziaków,
Lecz koniczyny do pasa.
„Będziesz się miała zpyszna!
Tylko ty, człowiecze,
Zmiłuj się, śpij!” Tak westchnął i siecze a siecze.
Psu oskoma i pokusa:
„Mój osłosiu, od rana jestem naczczu, mdli mię,
Ty masz wędzonkę w jukach, aż ztad czuć po dymie,
Pozwól, że dam jej całusa!
Wiesz jak zrobimy? Ja na łapy stanę dębkiem
A ty przyklękni na jedno kolano.”
Nasz egoista, jakby do muru gadano,
Sieczce, a żuje, milcząc. Aż wreszcie półgębkiem
Wypchanym koniczyną: „Co się tu wałasasz?
Poszedłbyś psie do nogi! Jak jegomość wstanie,
Da ci śniadanie.”
Odpowiedzi nie czekał
I obuszczał znowu
Tak zarwał trawy,
Że aż wygryzł w ziemi dołek,
Klnąc psa, że mu przeszkadza.
Wtęm nagło z za rogu,
Błysnął ku niemu parą krwawych świec
Biorąc go na cel i na tuj.
Wtedy do psa: „Bracie, broń! ciu ciu! na tu! ratuj!”
A pies: ja nie twój Ratuj, ani twój pan Broniec;
Nie wrzeszcz i laki nie tratuj,
Czekaj, aż jegomość wstanie,
Na waści obronienie i poratowanie.”
Wtejże chwili wilk osła dorzwał.
Ot i koniec.

[16]

[17]

[18]

LIS i KOZIOŁ.

Już był w ogródku, już witał się z gąską,
Kiedy skok robiąc, wpadł w beczkę wkopaną,
Gdzie wodę zbierano;
Ani pomyśleć o wyskoczeniu,
Chociaż wody nie było i nawet nie grzązko,
Studnia na półczwarta łokcia.
Za wysokie progi
Na lisie nogi;
Zrąb tak gładki, że nigdzie nie wścibić paznogcia.
Postaw się teraz w lisa tego położeniu!
Inny zwierz pewno załamałby łapy
I bił się w chrapy,
Wołając gromu ażeby go dobił.
Nasz lis takich głupstw nie robił,
Wie, że rozpaczać, jest to zło przydawać do zła.
Zawsze maca w koło zębem.
A patrzy w górę. Jakoż wkrótce ujrzał kozła,
Stojącego tuż nad zrębem
I patrzącego z ciekawością w studnię.
Lis więc spuścił pysk na dno, udając, że pije,
Cmoka mocno, głośno chłepce
I tak sam do siebie szepce:
„Oto mi woda! Takiej nie piłem, jak żyję!
Smak lodu, a czysta cudnie!
Chce mi się całemu spłókać,
Ale mi ją szkoda zbrukać,

[19]

Szkoda!
Bo co też to za woda!"
Kozioł, który tam właśnie przyszedł wody szukać:
„Ej!—krzyknął z góry—ej ty ryży kudła!
Warą od źródła!"
I hop w dół. Lis mu na kark, a z karku na rogi,
A z rogów na drąg—i w nogi.

[20]

PCHŁA i RABIN.

Pewien rabin w talmudzie kąpiąc się po uszy,
Cierpiał, że go pchła gryzła; w końcu się obruszy,
Dalej czatować—złowił. Srodze przyciśnięta
Kręcąc się, wyciągając główkę i nożęta:
„Daruj rabi, mądryemu nie godzi się gniewać,
O święty synu Lewi, nie chciej krwi przelewać!"
„Krew za krew!—wrzasnął rabin—Beliala płodzie!
Filistynko na cudzej wy tuczona szkodzie!
Mrówki mają śpichlerze, pracowite roje
Znoszą miody i woski, a trucień napoje,
Ty się jedna śród ludzi z liwarem uwijasz,
Pijaczko, tem szkodliwsza, że cudze wypijasz."
Zakończył i gdy więźnia bez litości dłabi,
Pchła, konając, pisnęła: „A czem żyje rabi?"

[21]

DZWON i DZWONKI.

Dzwonki razu jednego świegotały z wieży
Do dzwona, który w piasku pod kościołem leży:
„Widzisz, bracie, choć mniejsi, jak śpiewać umiemy;
Cóż tobie po wielkości, gdyś głuchy i niemy?"
„O głośni braciszku!—dzwon smutny zaszeptał,
Dziękujcie plebanowi, że mię w piasek wdeptał."

TCHÓRZ NA WYBÓRACH.

[22]

Po owej porażce zwierząt
Wszczął się w ich armii nierząd.
Zwołana wojenna rada,
Z rady zwada;
Każdy każdemu się żali,
Każdy przed każdym się chwali
I każdy winę na każdego wali,
Tchórzowi tylko wszyscy pokój dali.
Obywatel tchórz w rządzie nie zasiadał,
Ani wojskowo nawet nie służył,
Więc w politycznym życiu się nie zużył,
Ufny w niepokalaną swą przeszłość, tak gada
„Obywatele! czas jest przystąpić do kwestji
Czemu przypiszem klęski tej kampanji?
Czy że na wodza brak nam zdolnej bestji?
Nie! Ale my ulegli przesądów tyranji!
Grzesznym przodków obyczajem,
Nie tym buławę oddajem,
Których zasługa i talent wyniosą,
Ale tylko mamy w cenie:
Ci—drapieżne urodzenie,
Tamci—rogato znaczenie,
A owi—socjalne, tłuste położenie.
Otóż dowódcy nasi, przypatrzcie się kto są?
Lew, prezes, istny pańskich ideał nałogów;
Radca zubr, już dziad, ledwie goni resztą rogów;
Niedźwiedź mruk, niech-no stanio przed wojskiem, co powie?
Z lamparta byłoby coś, ale mu pstro wglowie;
Że pułkownik wilk sławny, toć tylko z rabunków

[23]

I z procesu, co zrobił owemu jagniątku;
A o kwatermistrzu lisie
Lepiej przemilczeć zda mi się,
Niżli zazierać do jego rachunków,
Sam się nie tai, że skory do wziętku.
Pominiemy odyńca, pan ten tylko pragnie
Skarbić żołądziej i spoczywać w bagnie.
Przywyklesz doń, niż do marsowego kurzu:
Co się zaś tyczy osła, ten był i jest błaznem.”
Gdy tchórz tak gadał. Rada wrąc entuzjazmem,
Gotowa za krasomówstwo
Dać mu naczelne wodzostwo,
Odezwała się nagle w jeden głos: „Żyj tchórz!”
On, stropion krzykiem tym pośród perory,
Zmieszał się, owszem, dał czuć najwyraźniej,
Że był w gwałtownej bojaźni.
Dopiero rozruch. „Precz z nim! pfe! tchórz! a do nory!”
Szczęściem, tuż była. Wśród sarkania i śmiechu
Wpadł w nią i rył bez oddechu,
Aż gdy na sążeń czuł się pod podwórzem,
Rzekł do siebie z ironją czystego sumienia:
„Ot proszę, co też to jest przesada urodzenia!
Obranoby mię wodzem, gdybym nie był tchórzem.”

[24]

ŻONA UPARTA.

[25]

Teraz tyle samobójstw, że czyhają strażę
Nad rzeką. Niech-no człowiek się pokaże,
Co na afisze nie patrzy
I od korzenników bladszy,
Niedbale utrzewiczony
I ile urękawiczniony—
Myślą, że się chce topić; a więc pełni zgrozy,
Ratują go od śmierci, a wiedzą do kozy.
Taki to jakiś po Sekwany brzegu
Biegł przeciw wody. Żandarm zatrzymał go w biegu
I urzędownie pyta o powody
Tego biegu przeciw wody.
„Nieszczęście!—woła biedak—pomocy ratunku!
Żona mi utonęła, żona iż tak rzekę,
Wpadła mi w rzekę”.
A na to żandarm mu rzecze:
„O, praw hydrauliki nieświadom człowiecze!
Szukasz utopionego ciała w złym kierunku,
Ono z góry w dół płynie wedle praw przyrody
A ty za żoną biegiesz przeciw wody?”
„Boć to ciało—rzekł szukacz—było w życiu dziwne,
Zawždy wszystkimu przeciwnie,
I domyślać się mam pewne powody,
Że popłynęło z rzeką przeciw wody.”

[26]

GOŁONO, STRYŻONO.

U nas, kto jest niby chory,
Zwołuje zaraz doktory,
Lecz czując się bardzo słaby,
Prosi chłopca albo baby.
Ci ze swego aptekarstwa,
Potrafiają i podagrze,
I chiragrze i głuchotom,
I suchotom i głupotom
Radzić—a u nich wszakże
Niemasz na upór lekarstwa.
Mieszkał Mazur blisko Zgierza,
Któremu zginęła suka,
Straż domostwa i spichlerza.
Gdy jej z żalem i kłopotem
W okolicy całej szuka,

[27]

Wróciła się w tydzień potem.
Ledwie poznał, że to ona,
Bo była wpół-ogolona.

„O zbóje! żeby ją skryli,
Używając takich figli,
Że biedaczkę wygolili!”
„Powiedz raczej, że ostrzygli,
Robi mu uwagę żona,
Bo psów nie golą lecz strzygą.”
„A no patrzcież-bo mi go,
Ozwie się Mazur z przekąsem,
Jaka ty mi dyc uczona!
Mając gołe jak pięść lice,
Chcesz nauczyć nas pod wąsem,
Co jest brzytwa, co nożyce?
A nasz pan, co mu łysina
Prześwieca się jak ta psina,
Myślisz, że jest postrzyżona?”
„A wąsiki ekonoma,
Odpowiada zaraz żona,
Co mu wiszą jak u sosny,
A błyszczą jak namaszczone,
Sąż golone, czy strzyżono?”
„Bierz ci lichu twego pana
I pana i ekonoma,
Dobrze, że jest suka doma,
Choć tak szpetnie ogolona.”
„Toć i jam się ucieszyła.
Odpowiada zaraz żona.
Że się suka powróciła,
Choć tak szpetnie ostrzyżona.”
Głupiaś z twemi nożycami!”
„I ty z twojemi brzytwami!...”
„Że golona, przypatrz-że się!”
„Że strzyżona, pokaże się.”

[28]

Tak się kłóć mąż i żona;
Miasto Zgierz całe się zbiega,
A krzyk wkoło się rozlega.
Ogolona! ostrzyżona!

Idzie sąsiad: „Niechaj przyjdzie,
Niech się wpatrzy i przekona.”
Idzie żyd: „Powiedz-no, żydzie,
Czy golona? Czy strzyżona?”
Od żyda aż do plebana.
Od plebana, aż do pana,
Sprawa zapieczętowana;
Co sąsiad i żyd dowodził,
Na to się ksiądz i pan zgodził,
Że wygrała mężka strona,
Że suka jest ogolona.

[29]

Wracają do domu strony,
Po drodze chłop pyta żony,
Czy wyroku treść pamięta?
Ona milczy jak zaklęta.
U progu suka ich wita.
„Pójdź tu, moja ogolona!”
Wola mąż. A kobieta:
„Pójdź tu moja ostrzyżona!”

Mazur wściekły już nie gadał,
Ani żonie odpowiadał;
Tylko wzięwszy pod rękawki,
Wlecze ją wprost do sadzawki
I topi jak każdy ogórków.
Ona nienawykła nurków,
Już się zachłysnęła nieraz;
On, trzymając za ramiona,
Gnębi, krzycząc: „A no teraz:
Czy golona? czy strzyżona?”
Biedaczka ze śmiercią w walce,
Czując skonu paralize,

[30]

I na odpowiedź palcami,
Jakby dwiema nożycami,
Mężowi pod nosem strzyże.

Na ten widok uciekł z wody
Ona poszła do gospody;
On się puścił aż do Zgierza
I tam przystał za żołnierza.



[31]

z Lafontaine CHŁOP i ŻMIJA.

W pamiętnikach bestyo-graficznych Ezopa
Jest wzmianka o uczynku miłosiernym chłopa
I o pewnego węża postępku łajdackim.

Chłop wyszedł zimnym runkiem po chróśniak do sadu,
Aż tu pod bramą wąż mu do nóg plackiem.
Przeziębły, wpółskostniały, przysypany szronem,
Już zdychał, już ostatni raz kiwnął ogonem.
Chłop zlitował się nad tą mizeryą gadu,
Wziął go za ogon, niesie nazad w chatę,
Kładzie go na przypiecku,
Podściela mu kożuszek, jak własnemu dziecku.
(Nie wiedząc, jaką weźmie od gościa zapłatę;)
Póty dmucha, póty chucha,
Aż w nieboszczyku dobudził się ducha.
Nieboszczyk wąż jak ożył, tak się wnet nasrożył,
Rozkręcił się, do góry wyprężył się, syknął
I całym sobą w chłopa się wycela,
W swojego dobrodzieja, w swego zbawiciela
I wskrzesiciela!

[32]

„A to co się ma znaczyć?—zdziwiony chłop krzyknął;
To ty w nagrodę dobrego czynu
Jeszcze chcesz mnie ukosić? A! ty żmiji-synu!”
I wnet porwawszy dubasa,
Tnie węża raz pod ucho, drugi raz w pół pasa.
Odleciał ogon w jeden, a pysk w drugi kątek;
Rozpadło się żmijisko na troje żmijątek.
Donno drgają
I biegają,
Ogon za szyją, za ogonem szyja,
Już nie zmartwychwstanie żmija.
Przytrafia się to często, ic dobry człek jaki
Niewdzięcznika przygarnie;
Ale trafia się częściej, że niewdzięcznik taki
Przepada marnie.

PIES i WILK.

Jeden bardzo mizerny wilk, skóra a kości,
Myszkuje po zamrozkach, kiedy w łapy dmucha,
Zdybnie przypadkiem Brysia jegomości,
Bernardyńskiego karku, sędziowskiego brzucha;
Sierć na nim błyszczący, gdyby szmelcowana,
Podgardle tłuste, zwisło do kolana.

[33]

„A witaj, panie kumie! Witaj panie Brychu!
Już od lat kopy o was ni widu, ni slychu,
Wtedyś był mały kondlik, ale kto nie z postem,

Prędko zmienia figurę. Jakże służy zdrowie?"
„Niczego”—Brysio odpowie
I za grzeczność kiwnął chwostom.
„Oj! oj!... niczego! Widać ze wzrostu i tuszy!
Co to za łeb, mój Boże! choć walić obuchem!
A kark jaki! a brzuch jaki!
Brzuch! niech mnie porwą sobaki,
Jeżeli, uczciwszy uszy,
Wieprza widziałem kiedy z takim brzuchom!”
„Żartuj zdrów, kumie wilku; lecz mówiąc licz żartu.
Jeśli chcesz, możesz sobie równie wypchać boki.”
„A to jak, kiedyś łaskaw?”—Ot tak bez odwłoki
Bory i nory oddawszy czartu
I łajdackich po polu wyrzekłszy się świstań,
Idź między ludzi i na służbę przystań!”
„Lecz w tej służbie co robić?”—wilk znowu zapyta.
„Co robić?—Dziecko jesteś! Służba wyśmienita:
Ot jedno z drugim nic a nic!
Dziedzińca pilnować granic,
Przybycie gości szczekaniem głosić,
Na dziada warknąć, żyda potarmosić,
Panom pochlebiać ukłonom,
Sługom wachlować ogonem,
A za toż, bracie, niczego nie braknie:
Od panów, paniątek, dziewczek,
Okruszyn kostek, polewek.
Słowom, czego dusza łaknie,”
Pies mówił, a wilk słuchał uchem, gębą, nosem,
Nie stracił słówka; połknął dyskurs cały
I nad smacznej przyszłości medytując losem,
Już obiecane wietrzył specyały.
Wtem patrzy.—„A to co?”—„Gdzie?”—Ot, tu, na karku?”
„Ech, błazeństwo!”—„Cóż przecie”—„Oto widzisz troszkę
Przyczęsano, bo na noc kładą mi obrozkę,
Ażebym lepiej pilnował folwarku!”
„Czy tak? pięknaś wiadomość schował na ostatku!”
„I cóż, wilku, nie idziesz?”—„Co nie, to nie, bratku!
Lepszy w wolności kąsek ładajaki,
Niżli w niewoli przysmaki.”
Rzekł i drapnąwszy co miał skoku w łapie,
Aż dotąd drapie.

[34]

KOZA, KÓZKA i WILK.

[35]

Sąsiadka koza, ta, co to rozwódka,
Z rodu Ostrorożanka, a tak rzezka czołem,
Że umie łeb za łeb rozmówić się z wołem
I nie da łada wilku brać się do podbródka,
Wczoraj w las idąc zbierać na domu potrzebę
Rokitę, czy lipią skórkę,
Na gospodarstwie zostawiła córkę,
Której jest na imię Bebe.
A że młodym osobom, pod niebytność matki,
Rozliczne grożą przypadki,
Nakazuje dziecku srogo:
—Nie ruszać mi za próg nogą
I nieprzyjmować nikogo—nikogo!
Jest tu wilk w okolicy; mam go w podejrzeniu,
Że zamyśla o czem brzydkim;
Pilnujże drzwi, aż wrócę i dam znak kopytkiem,
Wołając cię po imieniu:
Bebe! Lepiej, że zgrzeszym ostrożności zbytkiem,
Niż gdyby miało kiedy być przysłowiom trzodzie:
Mądra koza po szkodzie.

O wilku mówiono w izbie
A wilk tuż sidział na przyzbie,
Podsłuchał. Matka z domu, a on wnet do córk
Stuk i puk we drzwi komórki.
Wilku zwykle wyciem łaje albo grozi,
Lecz gdy prosić ma potrzebę,
Nieźle udaje śpiew kozi;
Więc jako mógł najkoziej odezwał się „Bebe

[36]

Otwórz!" A kózka na to: „Przepraszam nie można
Mamy niemasz, jestem sama”.
On znou: „Bebe, otwórz, to ja, mama”
Na to znów kózka ostrożna:
„Głos wprawdzie matczyn; ale czyś ty matka,
Jak mogę wiedzieć gdy zamknięta klatka?
Podejdźże tu i przez to pod progiem korytko
Pokaż mi na znak kopytko.”
Wilk odszedł, klnąc Bebe i mać jej brzydko
Ta bajka jest po całym świecie znana z treści
Lecz żeby ja, dać poznać płci niewieściej,
Udawajmy, że wzięta z francuzkiej powieści.

*** END OF THE PROJECT GUTENBERG EBOOK BAJKI ***

Updated editions will replace the previous one—the old editions will be renamed.

Creating the works from print editions not protected by U.S. copyright law means that no one owns a United States copyright in these works, so the Foundation (and you!) can copy and distribute it in the United States without permission and without paying copyright royalties. Special rules, set forth in the General Terms of Use part of this license, apply to copying and distributing Project Gutenberg™ electronic works to protect the PROJECT GUTENBERG™ concept and trademark. Project Gutenberg is a registered trademark, and may not be used if you charge for an eBook, except by following the terms of the trademark license, including paying royalties for use of the Project Gutenberg trademark. If you do not charge anything for copies of this eBook, complying with the trademark license is very easy. You may use this eBook for nearly any purpose such as creation of derivative works, reports, performances and research. Project Gutenberg eBooks may be modified and printed and given away—you may do practically ANYTHING in the United States with eBooks not protected by U.S. copyright law. Redistribution is subject to the trademark license, especially commercial redistribution.

START: FULL LICENSE
THE FULL PROJECT GUTENBERG LICENSE
PLEASE READ THIS BEFORE YOU DISTRIBUTE OR USE THIS WORK

To protect the Project Gutenberg™ mission of promoting the free distribution of electronic works, by using or distributing this work (or any other work associated in any way with the phrase “Project Gutenberg”), you agree to comply with all the terms of the Full Project Gutenberg™ License available with this file or online at www.gutenberg.org/license.

Section 1. General Terms of Use and Redistributing Project Gutenberg™ electronic works

1.A. By reading or using any part of this Project Gutenberg™ electronic work, you indicate that you have read, understand, agree to and accept all the terms of this license and intellectual property (trademark/copyright) agreement. If you do not agree to abide by all the terms of this agreement, you must cease using and return or destroy all copies of Project Gutenberg™ electronic works in your possession. If you paid a fee for obtaining a copy of or access to a Project Gutenberg™ electronic work and you do not agree to be bound by the terms of this agreement, you may obtain a refund from the person or entity to whom you paid the fee as set forth in paragraph 1.E.8.

1.B. “Project Gutenberg” is a registered trademark. It may only be used on or associated in any way with an electronic work by people who agree to be bound by the terms of this agreement. There are a few things that you can do with most Project Gutenberg™ electronic works even without complying with the full terms of this agreement. See paragraph 1.C below. There are a lot of things you can do with Project Gutenberg™ electronic works if you follow the terms of this agreement and help preserve free future access to Project Gutenberg™ electronic works. See paragraph 1.E below.

1.C. The Project Gutenberg Literary Archive Foundation (“the Foundation” or PGLAF), owns a compilation copyright in the collection of Project Gutenberg™ electronic works. Nearly all the individual works in the collection are in the public domain in the United States. If an individual work is unprotected by copyright law in the United States and you are located in the United States, we do not claim a right to prevent you from copying, distributing, performing, displaying or creating derivative works based on the work as long as all references to Project Gutenberg are removed. Of course, we hope that you will support the Project Gutenberg™ mission of promoting free access to electronic works by freely sharing Project Gutenberg™ works in compliance with the terms of this agreement for keeping the Project Gutenberg™ name associated with the work. You can easily comply with the terms of this agreement by keeping this work in the same format with its attached full Project Gutenberg™ License when you share it without charge with others.

1.D. The copyright laws of the place where you are located also govern what you can do with this work. Copyright laws in most countries are in a constant state of change. If you are outside the United States, check the laws of your country in addition to the terms of this agreement before downloading, copying, displaying, performing, distributing or creating derivative works based on this work or any other Project Gutenberg™ work. The Foundation makes no representations concerning the copyright status of any work in any country other than the United States.

1.E. Unless you have removed all references to Project Gutenberg:

1.E.1. The following sentence, with active links to, or other immediate access to, the full Project Gutenberg™ License must appear prominently whenever any copy of a Project Gutenberg™ work (any work on which the phrase “Project Gutenberg” appears, or with which the phrase “Project Gutenberg” is associated) is accessed, displayed, performed, viewed, copied or distributed:

This eBook is for the use of anyone anywhere in the United States and most other parts of the world at no cost and with almost no restrictions whatsoever. You may copy it, give it away or re-use it under the terms of the Project Gutenberg License included with this eBook or online at www.gutenberg.org. If you are not located in the United States, you will have to check the laws of the country where you are located before using this eBook.

1.E.2. If an individual Project Gutenberg™ electronic work is derived from texts not protected by U.S. copyright law (does not contain a notice indicating that it is posted with permission of the copyright holder), the work can be copied and distributed to anyone in the United States without paying any fees or charges. If you are redistributing or providing access to a work with the phrase “Project Gutenberg” associated with or appearing on the work, you must comply either with the requirements of paragraphs 1.E.1 through 1.E.7 or obtain permission for the use of the work and the Project Gutenberg™ trademark as set forth in paragraphs 1.E.8 or 1.E.9.

1.E.3. If an individual Project Gutenberg™ electronic work is posted with the permission of the copyright holder, your use and distribution must comply with both paragraphs 1.E.1 through 1.E.7 and any additional terms imposed by the copyright holder. Additional terms will be linked to the Project Gutenberg™ License for all works posted with the permission of the copyright holder found at the beginning of this work.

1.E.4. Do not unlink or detach or remove the full Project Gutenberg™ License terms from this work, or any files containing a part of this work or any other work associated with Project Gutenberg™.

1.E.5. Do not copy, display, perform, distribute or redistribute this electronic work, or any part of this electronic work, without prominently displaying the sentence set forth in paragraph 1.E.1 with active links or immediate access to the full terms of the Project Gutenberg™ License.

1.E.6. You may convert to and distribute this work in any binary, compressed, marked up, nonproprietary or proprietary form, including any word processing or hypertext form. However, if you provide access to or distribute copies of a Project Gutenberg™ work in a format other than “Plain Vanilla ASCII” or other format used in the official version posted on the official Project Gutenberg™ website (www.gutenberg.org), you must, at no additional cost, fee or expense to the user, provide a copy, a means of exporting a copy, or a means of obtaining a copy upon request, of the work in its original “Plain Vanilla ASCII” or other form. Any alternate format must include the full Project Gutenberg™ License as specified in paragraph 1.E.1.

1.E.7. Do not charge a fee for access to, viewing, displaying, performing, copying or distributing any Project Gutenberg™ works unless you comply with paragraph 1.E.8 or 1.E.9.

1.E.8. You may charge a reasonable fee for copies of or providing access to or distributing Project Gutenberg™ electronic works provided that:

- You pay a royalty fee of 20% of the gross profits you derive from the use of Project Gutenberg™ works calculated using the method you already use to calculate your applicable taxes. The fee is owed to the owner of the Project Gutenberg™ trademark, but he has agreed to donate royalties under this paragraph to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation. Royalty payments must be paid within 60 days following each date on which you prepare (or are legally required to prepare) your periodic tax returns. Royalty payments should be clearly marked as such and sent to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation at the address specified in Section 4, “Information about donations to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation.”
- You provide a full refund of any money paid by a user who notifies you in writing (or by e-mail) within 30 days of receipt that s/he does not agree to the terms of the full Project Gutenberg™ License. You must require such a user to return or destroy all copies of the

works possessed in a physical medium and discontinue all use of and all access to other copies of Project Gutenberg™ works.

- You provide, in accordance with paragraph 1.F.3, a full refund of any money paid for a work or a replacement copy, if a defect in the electronic work is discovered and reported to you within 90 days of receipt of the work.
- You comply with all other terms of this agreement for free distribution of Project Gutenberg™ works.

1.E.9. If you wish to charge a fee or distribute a Project Gutenberg™ electronic work or group of works on different terms than are set forth in this agreement, you must obtain permission in writing from the Project Gutenberg Literary Archive Foundation, the manager of the Project Gutenberg™ trademark. Contact the Foundation as set forth in Section 3 below.

1.F.

1.F.1. Project Gutenberg volunteers and employees expend considerable effort to identify, do copyright research on, transcribe and proofread works not protected by U.S. copyright law in creating the Project Gutenberg™ collection. Despite these efforts, Project Gutenberg™ electronic works, and the medium on which they may be stored, may contain “Defects,” such as, but not limited to, incomplete, inaccurate or corrupt data, transcription errors, a copyright or other intellectual property infringement, a defective or damaged disk or other medium, a computer virus, or computer codes that damage or cannot be read by your equipment.

1.F.2. LIMITED WARRANTY, DISCLAIMER OF DAMAGES - Except for the “Right of Replacement or Refund” described in paragraph 1.F.3, the Project Gutenberg Literary Archive Foundation, the owner of the Project Gutenberg™ trademark, and any other party distributing a Project Gutenberg™ electronic work under this agreement, disclaim all liability to you for damages, costs and expenses, including legal fees. YOU AGREE THAT YOU HAVE NO REMEDIES FOR NEGLIGENCE, STRICT LIABILITY, BREACH OF WARRANTY OR BREACH OF CONTRACT EXCEPT THOSE PROVIDED IN PARAGRAPH 1.F.3. YOU AGREE THAT THE FOUNDATION, THE TRADEMARK OWNER, AND ANY DISTRIBUTOR UNDER THIS AGREEMENT WILL NOT BE LIABLE TO YOU FOR ACTUAL, DIRECT, INDIRECT, CONSEQUENTIAL, PUNITIVE OR INCIDENTAL DAMAGES EVEN IF YOU GIVE NOTICE OF THE POSSIBILITY OF SUCH DAMAGE.

1.F.3. LIMITED RIGHT OF REPLACEMENT OR REFUND - If you discover a defect in this electronic work within 90 days of receiving it, you can receive a refund of the money (if any) you paid for it by sending a written explanation to the person you received the work from. If you received the work on a physical medium, you must return the medium with your written explanation. The person or entity that provided you with the defective work may elect to provide a replacement copy in lieu of a refund. If you received the work electronically, the person or entity providing it to you may choose to give you a second opportunity to receive the work electronically in lieu of a refund. If the second copy is also defective, you may demand a refund in writing without further opportunities to fix the problem.

1.F.4. Except for the limited right of replacement or refund set forth in paragraph 1.F.3, this work is provided to you ‘AS-IS’, WITH NO OTHER WARRANTIES OF ANY KIND, EXPRESS OR IMPLIED, INCLUDING BUT NOT LIMITED TO WARRANTIES OF MERCHANTABILITY OR FITNESS FOR ANY PURPOSE.

1.F.5. Some states do not allow disclaimers of certain implied warranties or the exclusion or limitation of certain types of damages. If any disclaimer or limitation set forth in this agreement violates the law of the state applicable to this agreement, the agreement shall be interpreted to make the maximum disclaimer or limitation permitted by the applicable state law. The invalidity or unenforceability of any provision of this agreement shall not void the remaining provisions.

1.F.6. INDEMNITY - You agree to indemnify and hold the Foundation, the trademark owner, any agent or employee of the Foundation, anyone providing copies of Project Gutenberg™ electronic works in accordance with this agreement, and any volunteers associated with the production, promotion and distribution of Project Gutenberg™ electronic works, harmless from all liability, costs and expenses, including legal fees, that arise directly or indirectly from any of the following which you do or cause to occur: (a) distribution of this or any Project Gutenberg™ work, (b) alteration, modification, or additions or deletions to any Project Gutenberg™ work, and (c) any Defect you cause.

Section 2. Information about the Mission of Project Gutenberg™

Project Gutenberg™ is synonymous with the free distribution of electronic works in formats readable by the widest variety of computers including obsolete, old, middle-aged and new computers. It exists because of the efforts of hundreds of volunteers and donations from people in all walks of life.

Volunteers and financial support to provide volunteers with the assistance they need are critical to reaching Project Gutenberg™'s goals and ensuring that the Project Gutenberg™ collection will remain freely available for generations to come. In 2001, the Project Gutenberg Literary Archive Foundation was created to provide a secure and permanent future for Project Gutenberg™ and future generations. To learn more about the Project Gutenberg Literary Archive Foundation and how your efforts and donations can help, see Sections 3 and 4 and the Foundation information page at www.gutenberg.org.

Section 3. Information about the Project Gutenberg Literary Archive Foundation

The Project Gutenberg Literary Archive Foundation is a non-profit 501(c)(3) educational corporation organized under the laws of the state of Mississippi and granted tax exempt status by the Internal Revenue Service. The Foundation's EIN or federal tax identification number is 64-6221541. Contributions to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation are tax deductible to the full extent permitted by U.S. federal laws and your state's laws.

The Foundation's business office is located at 809 North 1500 West, Salt Lake City, UT 84116, (801) 596-1887. Email contact links and up to date contact information can be found at the Foundation's website and official page at www.gutenberg.org/contact

Section 4. Information about Donations to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation

Project Gutenberg™ depends upon and cannot survive without widespread public support and donations to carry out its mission of increasing the number of public domain and licensed works that can be freely distributed in machine-readable form accessible by the widest array of equipment including outdated equipment. Many small donations (\$1 to \$5,000) are particularly important to maintaining tax exempt status with the IRS.

The Foundation is committed to complying with the laws regulating charities and charitable donations in all 50 states of the United States. Compliance requirements are not uniform and it takes a considerable effort, much paperwork and many fees to meet and keep up with these requirements. We do not solicit donations in locations where we have not received written confirmation of compliance. To SEND DONATIONS or determine the status of compliance for any particular state visit www.gutenberg.org/donate.

While we cannot and do not solicit contributions from states where we have not met the solicitation requirements, we know of no prohibition against accepting unsolicited donations from donors in such states who approach us with offers to donate.

International donations are gratefully accepted, but we cannot make any statements concerning tax treatment of donations received from outside the United States. U.S. laws alone swamp our small staff.

Please check the Project Gutenberg web pages for current donation methods and addresses. Donations are accepted in a number of other ways including checks, online payments and credit card donations. To donate, please visit: www.gutenberg.org/donate

Section 5. General Information About Project Gutenberg™ electronic works

Professor Michael S. Hart was the originator of the Project Gutenberg™ concept of a library of electronic works that could be freely shared with anyone. For forty years, he produced and distributed Project Gutenberg™ eBooks with only a loose network of volunteer support.

Project Gutenberg™ eBooks are often created from several printed editions, all of which are confirmed as not protected by copyright in the U.S. unless a copyright notice is included. Thus, we do not necessarily keep eBooks in compliance with any particular paper edition.

Most people start at our website which has the main PG search facility: www.gutenberg.org.

This website includes information about Project Gutenberg™, including how to make donations to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation, how to help produce our new eBooks, and how to subscribe to our email newsletter to hear about new eBooks.